Nr. 254. (Wydanie popołudniowe.) We Lwowie, środa dnia 3 czerwca 1903. Rok XXXVI.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie . . .	30 K — h	rocznie . . .	36 K — h
kwartalnie . .	7 „ 50 „	kwartalnie . .	9 „ — „
miesięcznie . .	2 „ 50 „	miesięcznie . .	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	3 halerze	poranny . . .	5 halerzy
popołudniowy .	8 halerzy	popołudniowy .	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zatarg pomiędzy władzą duchowną, a rządem rosyjskim w Królestwie.

Lwów 2 czerwca.

Zanosi się na nowy konflikt pomiędzy rządem rosyjskim a władzą duchowną. Korespondent waarszawski *Dziennika Pozn.* donosi, iż władza duchowna zgodziła się na naukę i egzamina w seminarjach duchownych z języka i literatury rosyjskiej. Chodzi tylko o to, kto przy ostatecznych egzaminach alumnów zadaje odnośny temat do pracy z literatury i historji rosyjskiej: władza duchowna czy rząd. Gdyby temat stawiały władze rządowe z okręgu naukowego, zachodziłaby słuszna obawa, że przedmiot mógłby być wybrany tak, aby raził i obrażał uczucia katolickie.

W przeszłym roku wydał zastępca ministra oświaty p. Zenger rozporządzenie, że egzamin, w którym alumni nie wypełnią zadania w tym przedmiocie, pochodzącego z dyrekcji okręgu naukowego, uważanym będzie za nieważny. Jakoteż przy egzaminach w Lublinie i Seynach (gub. suwalska) uczniowie napisali zadania na temat postawiony przez dyrekcję rządową. W innych seminarjach Królestwa Polskiego, a więc w warszawskiem, kieleckiem, wrocławskiem, sandomierskiem i płockiem, zadania stawiała władza duchowna, czyli odnośny regens seminarjum.

W tym roku jednakże gubernator warszawski p. Martynow (odróżnić zawsze należy gen. gubernatora warszawskiego, mającego władzę na całe Królestwo Polskie, od władzy gubernialnej warszawskiej, w której atrybuty wchodzą tylko sprawy jednej gubernji tj. warszawskiej) sprawił i władzy duchownej i uczniom seminarjum, składającym w tych dniach egzamin ostatni, prawdziwą niespodziankę. Przybywszy na egzamin w asystencji naczelnika dyrekcji naukowej p. Władimirowa, wysłuchał egzaminu spokojnie. Radość, że wszystko jest jak najlepiej; w końcu jednak, kiedy przyszło do egzaminu z języka rosyjskiego i kiedy uczniowie zabierali się do pisania zadanego już tematu, wstał i uroczyście sam ogłosił temat zadania. Wówczas profesor języka rosyjskiego, ks. J. zwrócił mu uwagę, że temat nadesłała już władza duchowna, tj. regens seminarjum ks. prałat Kakowski.

Na to odparł p. Martynow, że zadawanie tych tematów nie wchodzi w kompetencje władzy seminarjum, tylko dyrekcji okręgu naukowego. Na to odparł ks. J., że otrzymał od swej władzy temat, potwierdzony przez ks. arcybiskupa warszawskiego, że innych tematów nie zna, nie ma prawa ich uczniom postawić i że jeśli gubernator chce w tej mierze coś uczynić, powinien się znieść wprost z ks. arcybiskupem.

Na to wstał znów gub. Martynow i jeszcze uroczyściej oświadczył: W imieniu najjaśniejszego pana uważam egzamin obecny, za przeciwny ustawie, jako nieformalny, a więc w skutkach nieważny. Uczniowie, którzy egzamin ten złożyli, bez względu na otrzymane później święcenia kapłańskie, które już tylko od władzy duchownej zależą, nie otrzymają zatwierdzenia na jakikolwiek urząd, lub posadę ze strony rządu, dopóki nie zdadzą egzaminu prawidłowego, z punktu zapatrywania dyrekcji okręgu naukowego.

Następnie p. Martynow, wraz z dyrektorem, opuścił salę egzaminacyjną, pozostawiwszy i profesorów i uczniów pod wrażeniem swego nowego dla nich edyktu.

Należy jedno wyjaśnić: Jeśli uczeń, po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum, wstąpi do seminarjum, natenczas wolnym jest *eo ipso* od egzaminu z języka rosyjskiego. Jeśli jednak wstąpił do seminarjum, ukończywszy tylko 4 klasy, (co się zdarza najwięcej) resztę nauk dopełniając na kursach w seminarjum, natenczas władza naukowa żąda od niego obowiązkowego egzaminu z języka, literatury i historji rosyjskiej, w zakresie egzaminu dojrzałości.

Jak się zdaje, z powodu, że w roku przeszłym władza naukowa nie przestrzegała odnośnego postanowienia ministerstwa oświaty (z wyjątkiem j. w. Lublina i Seyn), gubernatorowie, do których atrybucyj przestrzeganie tych przepisów należy, dostali ze strony władzy centralnej dotkliwą admonicję. Jest też prawdopodbieństwem, że władza rządowa stoi tu na fałszywym punkcie.

Wizyta ks. Popiela, arcybiskupa warszawskiego w Rzymie, jaką odbył w końcu roku zeszłego, miała, pomiędzy innemi i ten cel, aby konkordat odnośny pomiędzy rządem a władzą duchowną dokładnie zbadać i wolę Stolicy Apostolskiej poznać. Jeśli więc władza duchowna oparła się woli gubernatora, choć popartej imieniem samego cara, to widoczna, że działała według pewnych danych i wyraźnych wskazówek. Zdaje się zatem, że ze strony rządu zachodzi tu nowe usiłowanie tłómaczenia źle i na swoją korzyść rozmaitych punktów konkordatu, co, jak wiadomo, tylokrotnie już się zdarzało.

Sprawa zatem, tak ważna zasadniczo, a przedewszystkiem dla wyświęcić się mających alumnów, stoi w zawieszeniu.

Pierwszy wiec narodowy.

Lwów 2 czerwca.

Dla obznajomionego ze stosunkami polskich stronnictw politycznych w Galicji, jeszcze przed kilkoma laty byłoby się wydało rzeczą niemożliwą doprowadzenie do skutku zgromadzenia takiego, jakie przedstawiał zakończony wczoraj dwudniowy zjazd uczestników pierwszego wiecu narodowego we Lwowie. Arystokracja rodowa, inteligencja miast, mieszczaństwo i włościanie, mężowie nauki, literaci, publicyści, politycy i posłowie, ekonomiści i rolnicy, ludzie wszystkich stanów i zawodów, członkowie rozmaitych obozów politycznych — wszyscy zebrali się razem, ażeby stwierdzić solidarność w pracy narodowej, wskazać styczne punkty, na których wszyscy bez różnicy spotkać się i do jednego celu dążyć mogą i zapocząć w narodzie zwrot ku zorganizowanej, łącznej i zgodnej działalności nad wspólną wszystkim ochroną praw narodowych i dobrobytu społeczeństwa.

Tym pięknym, szlachetnym zamiarom odpowiedział też w zupełności przebieg wiecu, który zarówno liczbą i doborem uczestników, jak i powagą a spokojem obrad, przynosi prawdziwą chlubę społeczeństwu.

Uczestnicy wiecu.

Na rozesłane przez wydział wykonawczy zaproszenia po całym kraju: przeszło 1000 osób nadesłało zgłoszenia na zjazd i pisemne deklaracje, uznające potrzebę tych obrad. Z tej liczby przybyło osobiście przeszło 800 uczestników, a była to reprezentacja, jedyna w swoim rodzaju.

Niemożliwym jest przegląd szczegółowy. Dla charakterystyki przeto wymienimy, że z posłów naszych sejmowych, lub do rady państwa stawili się pp.: ks. Jerzy Czartoryski, Gniewosz Włodzimierz, Gniewosz Władysław, Petelenz, Bal, dr. Głąbiński, dr. Małachowski, Michalski, dr. Rutowski, Romanowicz, Wurst, Żardecki, Rayski, dr. Jordan, Czaykowski W., dr. Dulęba, dr. Grek, ks. Stanisław Stojałowski, Rotter, Bojko, Krempa, Stapiński, Olszewski, Schnell, Wiesiołowski, dr. Tarnawski, Jahl, dr. Krzysztofowicz Mikołaj, Cieński Tadeusz, Cielecki Artur, Salo, dr. Paygert, a dalej przedstawiciele obywatelstwa wiejskiego względnie powiatowych instytucyj autonomicznych, jak pp.: książę Władysław Czartoryski, Potworowscy, Adolf i Józef Cieńscy, Juljan Cielecki, Stan. Ostaszewski, Ujejski, J. Koziebrodzki, Antoni Skrzyński, J. Turnau, Eug. Krzysztofowicz, Mik. Torosiewicz, Leon kniaź Puzyna, Głowiński i i., burmistrze wielu miast i miasteczek, profesorowie wszechnic i szkół średnich, nauczyciele ludowi, adwokaci notarjusze, lekarze, redaktorowie wielu pism polskich ze Lwowa i z Krakowa, grono duchownych, urzędnicy autonomiczni, przedstawiciele wolnych zawodów, znaczna liczba przemysłowców i rękodzielników, oraz przeszło 60 włościan (głównie z Galicji zachodniej). Były tu reprezentacje organizacyj sokolich, Towarzystwa szkoły ludowej, Czytelni ludowych i i., było kilkadziesiąt przedstawicielek organizacyj niewieścich, związków akademickich i t. p. Miały wreszcie swych delegatów Śląsk i Bukowina, a nawet Związek polskiej młodzieży w Stanach Zjednoczonych posiadał swego reprezentanta. Terytorjalnie, o wiele liczniejszym był udział rodaków z Galicji wschodniej, niż zachodniej.

W sobotę wieczorem uczestnicy wiecu zebrali się licznie w salonach Koła literacko-artystycznego gdzie zebranie towarzyskie uprzyjemniały produkcje orkiestry narodowej.

Pierwsze posiedzenie plenarne.

Przebieg tego poważnego, a wysoce uroczystego zebrania streściliśmy już w wydaniu porannem.

Odraczając streszczenie przemówień pp. Romanowicza i dra Małachowskiego do następnego numeru, zapisujemy tutaj, że projektowane wygłoszenie na posiedzeniu plenarnem dwóch referatów informacyjnych, a to: o stosunkach Polaków pod zaborami pruskim i rosyjskim nie przyszło do skutku, albowiem odnośni prelegenci w ostatniej chwili, ba na trzy dni przed wiecem referaty swe wycofali. Brak ich zastąpiło zgromadzeniu do pewnego stopnia przemówienie zagajającego wiec posła Romanowicza i entuzjastyczne uchwalenie postawionych przez niego rezolucyj.

Obrady sekcyj.

W niedzielę po południu i w poniedziałek rano obradowano w trzech sekcjach nad referatami, na wiec przygotowanemi. Sekcja I. (organizacyjna) odbywała swe posiedzenia w sali szkoły im. Staszica, sekcja II. (obrony narodowej) w sali szkoły im. Mickiewicza, a sekcja III. (rozwoju wewnętrznego) w sali ratuszowej.

Materjał, jaki przedłożono uczestnikom wiecu, był wielki i różnorodny, a zainteresowanie się nim we wszystkich sekcjach bardzo ożywione Należy jednak stwierdzić, że prawie bez wyjątku, wszyscy mowcy starali się o dyskusję ściśle rzeczową i mimo sprzecznych często poglądów i odmiennych zapatrywań partyjnych — przestrzegano z wielkiem umiarkowaniem i powagą poszanowania opinji, osób i stronnictw. Ten wzajemny szacunek, ta objektywność, spokój i powaga znamionowała wszystkie obrady i stwierdziła, że są jednak sprawy, które dadzą się omawiać nawet wśród tak różnorodnych czynników politycznych, jak to miało miejsce w danym wypadku i należy jedynie powodować się zasadą, że celem dyskusji jest: zbliżenie się wzajemne na gruncie narodowym, a nie rozdźwięk stronniczy.

Nie kusimy się streszczać tych obrad, tak bardzo doniosłych dla życia naszego publicznego. Tutaj jednak należy przynajmniej zaznaczyć, że największe zainteresowanie się obudziły dwie kwestje, a to: referat dra Szczep. Mikołajskiego: o potrzebie organizacji dla spraw narodowych i prof. dra St. Głąbińskiego: o stosunku Polaków w środkowych i wschodnich powiatach Galicji.

Sekcja Ia., po długich, bo przez całe popołudnie w niedzielę trwających rozprawach, nie uwzględniła wniosków dra Mikołajskiego, a natomiast uchwaliła rezolucję, przedłożoną przez posła dra Tarnawskiego z Przemyśla, z poprawką dra E. Adama. Rezolucja brzmi:

„I. Wiec uznaje potrzebę stałego ogniska inicjatywy w sprawie współdziałania różnych kierunków politycznych i ciał zbiorowych w rzeczach użyteczności narodowej i wyraża życzenie, aby prezydjum wiecu, za porozumieniem z grupami, w wiecu udział biorącemi, w najbliższej przyszłości myśl tę urzeczywistniło, zawiązując stały „komitet pracy narodowej“, mający za zadanie:

a) podawać inicjatywę z własnego ramienia, lub na wniosek kół postronnych, w zwoływaniu konferencyj stronnictwa, prasy i stowarzyszeń w sprawach konkretnych;

b) urządzać, w miarę potrzeby, ankiety, konferencje, i zjazdy w sprawach narodowych;

c) zwołać wiec następny.

II. Wiec narodowy porucza wykonanie wszystkich uchwał wiecowych „komitetowi pracy narodowej“, którego powołaniem do życia zajmie się prezydjum wiecu, stosownie do pierwszej uchwały sekcji organizacyjnej“.

Wspomniany wyżej referat posła Głąbińskiego wywołał wielkie zajęcie, a rezolucje, mające na celu ochronę polskiej ludności w powiatach środkowych i wschodnich Galicji, przyjęto jednomyślnie w brzmieniu, przedłożonem przez referenta.

Drugie posiedzenie plenarne.

W poniedziałek, o 4-tej po południu, znowu przepełniła się sala Filharmonji. Wbrew obyczajom, panującym na zjazdach, w zamknięciu wiecu uczestniczyło tylu wiecowników, co i w akcie otwarcia, co wymownie świadczy o zainteresowaniu się, jakie zresztą znamionowało cały przebieg prac zjazdu.

Sekretarz, p. Kołakowski, odczytał szereg listów i telegramów, nadesłanych z pozdrowieniem i życzeniami dla wiecu, (spis ich podajemy w kronice), poczem bądź referenci, bądź sekretarze wiecowi zdawali sprawę z obrad i uchwał poszczególnych sekcyj nad materjałem, przedłożonym do obrad.

Materjał to bardzo poważny. Obok wspomnianej już organizacji narodowej i rezolucyj w sprawach naszego bytu na wschodzie Galicji, przedstawiono cały szereg wniosków w sprawach takich, jak: utworzenie polskiego biura korespondencyjnego, reforma rady szkolnej kraj., organizacja szkół dla mniejszości narodowych, szkoła średnia w stosunku do potrzeb społeczeństwa, nauka języka polskiego w szkole średniej i wyższej, geografja ziem polskich w szkole średniej, postulaty o wychowaniu narodowem, stosunki młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych w Galicji, Sokolstwo polskie, stan i potrzeba oświaty ludu, uprzemysłowienie kraju, niemczyzna w Galicji, położenie Polaków na Śląsku austr., położenie Polaków na Bukowinie, a wreszcie opieka nad wychodźcami polskimi za ocean.

Wszystkie rezolucje przyjęto jednogłośnie, wiele z nich wśród grzmiących oklasków.

Zakończenie wiecu.

Teraz zabrał głos prezes wiecu, p. Tadeusz Romanowicz.

Wyraził przedewszystkiem gorące uznanie uczestnikom za gorliwy udział w pracach wiecowych, za liczne uczestnictwo w obradach sekcyj i za poważną a rzeczową wymianę opinij. Mowca stwierdził, że hasła, pod któremi zebrał się pierwszy wiec narodowy, nie zostały w niczem naruszone. W dyskusji usuwano różnice stronnicze; w pracy szanowano się wzajemnie, w uchwałach szukano tego, co łączy, a nie tego, co dzieli.

Mimo całego szeregu rezolucyj, nie wyczerpano jednak wszystkiego, co należałoby wprowadzić do obrad wiecu. Ale i to, co uchwalono, posiada już zakres działania bardzo szeroki. A jakiego możemy spodziewać się skutku?

Oto, przedewszystkiem — mówił p. Romanowicz — wypłynie z tego wiecu pożytek moralny. Przekonaliśmy się, że jest cały szereg spraw, co do których możemy się naradzać wspólnie, a zatem i wspólnie działać.— Co do wykonania uchwał, to zależy ono od różnych czynników. Tam, gdzie wiec apeluje do społeczeństwa samego, do obywateli, do ich serc i poczucia obowiązku, — jak w sprawach wychowania, oświaty, przemysłu, usuwania niemczyzny, w sprawach ofiarności — tam wykonanie uchwał zawisło od nas samych. Od chaty do pałacu zebraliśmy się tutaj wszyscy i wszyscy odwołujemy się do wszystkich! Niechajże każdy w swym zakresie działania spełni, cośmy uchwalili.

Ale są także uchwały, wymagające współdziałania władz autonomicznych, rządowych, parlamentarnych. Pamiętajmy jednak, że jesteśmy obywatelami wyborcami, a wy-

---

(112)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

W Babinie.

Powieść z pierwszych lat Rzeczypospolitej Babińskiej.

Na twarz panny rumieńce wybiegły. Zauważyła je Kasieńka i natarczywszą się stała...

— Ejej! jakżeście poczerwienieli!... Jeżeli nie powiecie mi prawdy, to będę się domyśliwała takich rzeczy, o jakich i mnie i wam wstydno mówić bez światła nawet... Wżdy nic takiego mój mąż wam nie powiedział, byście raki za rakami piekli.

— Jużci! — odpowiedziała panna Zabierezińska.

— Więc mówcie: proszę — mówcie!...

— A no, nie wiem, co pan podstoli miał do mnie, że przyszedł i pytać począł o jakiegoś kawalera, co miał podgolony łeb, wąs sumiasty, pas zielony, a żupan słomkowy?

Pani Żegocina odetchnęła.

— Ino to? nic więcej — ino to?...

— Jeszcze mało? — rzuciła panna Zabierezińska.

— Albo co?...

— A co mu jaki ma łeb, a pas jaki?...

— Snadź pytał o kogoś?...

— I w sam raz mnie znalazł — także!...

Mówiła tak, a rumieńce nie schodziły z jagód.

Kasieńka nie rozumiała nic i możeby jeszcze o coś pytała pannę Zabierezińską, ale Mniszech wszedł i na salę poprosił. Podała więc mu rękę i jako bogini łowów, na koronie włosów obręcz srebrzystą mając, a miesiąc złoty na czole, poproszona przez Firleja, w tan poszła, bo już ta ochota do pląsów ogarnęła wszystkich, że nietylko maszkary do koła tanecznego stawały, lecz i szlachta, nietańcząca dotąd, przytupywać zaczęła, a panny drobić i poddawać się pokusie miłej. Dobrego jeno potrzeba było przykładu, by poruszyło się wszystko i zawirowało — to też, gdy Jaśko Firlej Kasieńkę ujrzał, wspartą na ręku Mniszcha, a krokiem lekkim przeskakującą próg komnaty, piękną jak baśń, rozkoszną jak pierwsze mocniejsze serca uderzenie — podbiegł, w dłoń klasnął a zawołał:

— A co nam stać, gdy w sercu kipi krew!... — Zawrzało, by pod pokrywą i ani człek opamiętał się, jak wąs pokręcił. w bok się wziął, obcasem w kamiennej posadzce skry skrzesał, dziewkę ułapił: hu-ha! na głos cały rzucił — i w pląs poszedł.

Grzmot popłynął i szum i szelest; porwała się młódź, a za nią wichr powiał i iście zaraza taneczna. Niejeden łeb siwy zaczął się kiwać w rytm muzyki, oczy błysnęły, krew poruszyła się żywiej, a wspomnienia połaskotały w serca — i oto nie strzymał, a Jaśka Firleja naśladując, podbiegł do niespokojnie siedzącej matrony pierwszej z brzega i zawołał:

— A co nam stać, gdy w sercu kipi krew!...

I pląsnął.

Tak ruszył Pac, a skoro jedna broda siwa w tanecznem ukazała się kole, to już i drugiej sromu nie było, miejsce tamże zająć... Skoczył Rupejko, a widząc przytupującego Kmitę:

— Graj, panie wojewodo! — zawołał.

Wojewoda obejrzał się, a tuż za nim pani Osiecka siedzi i patrzy, jakby mówiła wzrokiem:

— A bierz-że mnie!

Więc chwycił...

Pani kasztelanowa zerwała się, a rozweselony król, z tronu przyklasnął...

Dobry to znak był!...

Dziady wszystkie a matrony z miejsc się porwały i nuż latka młode przypominać, a hulać i hukać, aż zaśnieżyło się od bród i czepców, a taki przez komnatę szum powiał, jakby burza przez otwarte wierzeje wpadła i wszystkich w wir szalony rzuciła. Ochota się wzmogła, bo młodzież, widząc, że jej zaimponować chcą łby siwe, zwyciężyć się nie dawała, a znów łby one pokazać chciały młokosom, że, jeżeli teraz przemódz się nie dadzą, to cóż to było ongi, gdy lat tyle na karkach nie siedziało, gdy życie śmiało się jeszcze, a czarami i urokami niezużytej młodości nęciło?

Trąby grzmiały, kotły ze zdwojoną uderzały mocą, a zawieja barw i świateł wzdłuż komnaty sunęła, ocierała się o ściany, odbijała się, przybiegała do stóp tronu, gdzie nowym oklaskiem króla zagrzana, drogą powrotną szła huraganu pędem.

Na twarzy Zygmunta Augusta rozradowanie widniało; znać było, że i na niego oddziaływał szał ten. W oczach zapaliły się gwiazdy, przez usta przelewały się żywsze korale krwi. Spojrzeniem za pląsającemi biegł parami, a uśmiechał się, gdy z onej barw topieli wynurzyła się postać Kasieńki, ni to czar, ni to sen, ni to marzenie! Wtedy na jagodach zapalały się rumieńce, a serce poczynało bić i uczuciem rozkoszy pierś przepełniać. Jeno Kasieńka, zabawie oddana, nie widziała tego królewskiego zachwytu; w tej chwili wszystkiem dla niej był pląs. Z rąk Jaśka Firleja, prawem odbijanego, do Kmity przeszła, a później chwycił ją Pac, później Rupejko odbił, następnie Żegota. Widząc się w objęciach męża, uśmiechnęła się i już nikomu nie chciała dać się wziąć — ale nie można było kolei przerwać, a Jaśko też o prawa pierwszeństwa się upominał: z nią tan zaczął i z nią zakończyć miał. Wróciła więc znów do kasztelana, lecz spostrzegła pannę Zabierezińską, do której przytupywał pan podstoli, a ona uśmiechała się, wdzięczyła i coś szeptała i odszeptywała.

— Dosyć, dosyć!... — szepnęła Kasieńka, w pół tańca zatrzymując się... Mdło mi, tchu brak... nie czuję już sił! — i odprowadzona przez Firleja, usiadła w rogu komnaty, obserwując pannę Zabierezińską z małżonkiem jej tańczącą. Ale wśród tłoku i gwaru zabawy, obserwowaną parę rychło z oczu straciła; daremno nawet przebiegła wzdłuż i wszerz komnatę, ani pana Żegoty, ani Staszki dostrzedz już nie mogła. Zwróciła się więc ku drzwiom i do ogrodu frunęła.

Myślała zrazu, że pan Żegota, gdy pląsać przestała, do umówionej sośninki poszedł i tam oczekiwać jej będzie. Ale nikt nie przychodził. Więc zaczęła przebiegać ścieżynki ogrodu i gdzie jeno śmiech zabrzmiał albo szept przyciszony, zazierała tam — lecz pana podstolego nigdzie nie było.

A tymczasem nie co innego i pan podstoli robił. Zrazu, widząc wciąż Kasieńkę z królem jegomością, rad był zajęciem się tem, bo łeb podgolony przystępu do niej nie miał; później Firlej w pląs ją pochwycił, co też dla pana Żegoty pożądane było — nie miał więc racji do sośninki zabiegać (gdzie nimfa włosy czesała) wiedząc, że tam Kasienki swojej nie zastanie. Ale, gdy pląsy ustały, a król jegomość, zadumany, pod baldachimem sam siedział — pobiegł wnet do umówionego drzewa, lecz już tam podstoliny nie zastał, bo ta, zaniepokojona, że nigdzie małżonka swojego dojrzeć nie może, pannę Zabierezińską śledzić zaczęła, przy której znów uwijali się kawalerowie różni, ale żaden z nich w niczem pana Żegoty nie przypominał. Stańczyka więc, Gąskę, Firleja, Rupejkę nagabywać zaczęła, a o męża pytać, nikt jednak pana podstolego nie widział, dopiero zapytany Mniszech odpowiedź dał i to więcej uśmiechem dwuznacznym, niż słowami, który pani Żegocinę niepokoju, a roztargnienia nabawił...

— Waszmość uśmiechasz się, a jabym wyraźniejszej odpowiedzi chciała.

— Wiedzcie, podstolino, że nieraz uśmiech więcej, niż słowa marne, mówi.

— Ino nie mnie go, wieśniaczce prostej, rozumieć — odpowiedziała Żegocina.

— Trzeba tedy i wam sztuki onej nauczyć się; a jakby się to ona dzisiaj przydała wam!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

borcy mogą wpłynąć na swych posłów, aby te sprawy poparli. Nacisk, jaki możemy wywrzeć w tym kierunku, jest wielki, byleśmy go wywrzeć zechcieli. Niechajże każdy z nas, powróciwszy do domu, działa w tym kierunku. Zwołujmy zgromadzenia, wnośmy petycje i memorjały, popierajmy dokoła to, co uchwaliliśmy na wiecu, a skutek być musi pomyślny.

Uchwały wiecu nie są bynajmniej zaczątkiem rzeczy nowych. Sprawy, nad któremi obradowaliśmy, są oddawna przedmiotem dyskusji publicznej. Postulatom tym jednakże nadał wiec większego ześrodkowania sił, społeczeństwu większego wytężenia, gorliwości większej, większej czujności i ofiarności.

Ale, idąc do celu, unikajmy jednostronności. Nie dźwigną nas wyłącznie: ani sama oświata, ani same rolnictwo, ani sam przemysł; nie dźwignie nas także jedna warstwa ludzi: we wszystkich tych kierunkach złączonych, nierozdzielnych i w całym dopiero narodzie — podstawa dla przyszłości.

Patrjotyzmem trzeba objąć wszystko, co polskie, i to, co było i to, co jest żywe. Trzeba spoić z przeszłością, aby żyć w przyszłości. „My“ to nie znaczy: my dzisiaj. Wszystko, co było w przeszłości, wszystko dobre i szlachetne, a i wszystko złe i szkodliwe — to także my. Takie zespolenie się z przeszłością, ukochanie serdeczne wszystkiego, co nasze, solidarna obrona praw kraju i polskości kraju, — aby polskość nie upadała, ale rosła — to, nie cel, ale środek do ziszczenia tego wielkiego ideału, który przyświecał ongi zastępom bohaterów naszych pod Racławicami!

Zaczęliśmy wiec od pozdrowienia dla braci w całej Ojczyźnie. Zamykam go tak samo: „Ojczyzna niech żyje!“

Długotrwałe okrzyki „Niech żyje“ towarzyszyły tym podniosłym słowom wraz z burzą oklasków.

Zabrał jeszcze głos, imieniem wiecowników, poseł dr. Tarnawski i w serdecznych wyrazach złożył uznanie i podziękę prezesowi i członkom wydziału wykonawczego za żmudną a gorliwą pracę nad przygotowaniem i przeprowadzeniem pierwszego wiecu narodowego. Na tem zakończył się ten jedyny w swoim rodzaju akt zbliżenia się różnych stronnictw i ludzi na gruncie wspólnej pracy na polu narodowem w Galicji.

Walne zgromadzenie Towarz. nauczycieli szkół wyższych.

Lwów 31 maja.

Po nabożeństwie w uniwersyteckim kościele św. Mikołaja, zapełniła się dziś o godz. 10 rano przestronna aula lwowskiego uniwersytetu przeszło setką uczestników XIX walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Przybyli tu również jako goście wiceprezydent rady szkolnej krajowej p. Płażek i kilkunastu profesorów uniwersytetu. W zastępstwie nieobecnego we Lwowie rektora dra Ochenkowkiego, powitał zebranych prof. dr. Finkel, poczem prezes stowarzyszenia prof. Kalina w dłuższem przemówieniu roztoczył zasadniczy obraz działalności Towarzystwa w przeszłości, plany i zadania jego na przyszłość i podniósł z uznaniem, że nauczycielstwo naszych szkół średnich jest świadome swojego zadania i na zupełnej jego stoi wysokości.

Na sekretarzy powołał przewodniczący prof. Lenkiewicza i dra Janowskiego, poczem przystąpiono do właściwego porządku dziennego zgromadzenia. Wobec tego, że objęte programem wiecu sprawozdanie z czynności Towarzystwa, z rachunków i z administracji wydawnictw ogłoszone już było drukiem, uwolniono odnośnych referentów od przedkładania ich ustnie zgromadzeniu.

Z porządku dziennego wybrano następnie komisję kontrolującą, w skład której weszli pp.: Kosiński, Ippold i Winkowski, poczem radca p. Wolf referował sprawę zmiany statutu Towarzystwa. Po krótkiej dyskusji, postanowiono prócz innych zmian drobniejszych, powiększyć liczbę członków wydziału z 12 na 14, a wystarczające do kompletu minimum członków walnych zgromadzeń z 30 na 35. Prócz tego w paragrafie o funduszu stypendyjnym Towarzystwa dla młodzieży szkolnej uchwalono dodatek, że fundusz ten przeznaczony jest dla dzieci nauczycieli szkół wyższych, z pierwszeństwem dla dzieci członków Towarzystwa.

Wnioski w sprawie posiedzeń sekcyjnych, referował prof. Próchnicki. Uznano za odpowiednie zorganizowanie: 1. sekcji dla języków starożytnych i nowożytnych; 2. sekcji historyczno-geograficznej; 3. sekcji matematyczno-przyrodniczej; 4. sekcji dla przedmiotów wchodzących wyłącznie tylko w zakres szkół realnych.

Z kolei, motywował radca dr. Ludomił German wniosek wydziału w sprawie założenia polskiego muzeum szkolnego we Lwowie. Nad referatem tym wywiązała się długa dyskusja, zachodnio-galicyjscy bowiem nauczyciele protestowali przeciw naznaczaniu Lwowa już z góry jako miejsca, w którem muzeum to ma się znajdować. Zdaniem ich, należałoby uchwalić tylko zasadniczo stworzenie muzeum, w którem zaś mieście ma ono stanąć, przyszłość dopieroby okazała. Chcąc dać zadośćuczynienie opozycji, twierdzi referent, że Lwów Krakowowi nie zawadza, że utworzone być może np. w Krakowie muzeum szkolne historyczne, we Lwowie zaś muzeum szkolnictwa współczesnego. Z innych przemówień zaznaczyć należy jeszcze wniosek delegata tarnowskiego, by przy sposobności przyszłorocznego zjazdu w Krakowie urządzić wystawę szkolnictwa, co może stać się zawiązkiem przyszłego muzeum. Ostatecznie uchwalono znaczną większością wniosek wydziału w następującem brzmieniu:

„Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, aby przystąpił do założenia polskiego muzeum szkolnego we Lwowie i w tym celu wezwał do współdziałania władze, instytucje i szkoły“.

Sprawa egzaminu dojrzałości.

Weszła następnie na porządek dzienny najważniejsza sprawa wiecowa. Prof. dr. Twardowski, wygłosił znakomicie, a nader szczegółowo opracowany referat „w sprawie egzaminu dojrzałości“. Kwestja egzaminów dojrzałości — mówił prof. Twardowski — znajduje się obecnie w nowem zupełnie stadjum. Jeśli do niedawna jeszcze chodziło o zewnętrzną i wewnętrzną organizację tych egzaminów i zaprowadzenie przy nich pewnych ułatwień i uproszczeń, dziś stawia się kwestję, czy egzamin dojrzałości ma być zniesiony, lub zatrzymany. W Prusiech zanosi się na zniesienie tego egzaminu, na zjeździe zaś niemiecko-austrjackich nauczycieli szkół średnich, omawiano tę sprawę bardzo szczegółowo, w końcu jednak, większość oświadczyła się za zatrzymaniem go. Wydział naszego towarzystwa jest również zdania, że na razie należy egzamin dojrzałości zatrzymać, nie dlatego jednak tylko, jakoby był on najlepszym środkiem oceny dojrzałości umysłowej ucznia, o tem bowiem, czy dany młodzieniec posiada pewne ogólne wykształcenie i ma formalnie wyszkolony umysł, krótki egzamin, wobec anormalnego stanu egzaminanta celowi niezupełnie odpowiada. Jeśli dalej uczeń przez lat 8 odpowiadał stawianym mu wymaganiom i przechodził z klasy do klasy, jak być może, by na samym końcu jego studjów gimnazjalnych dopiero wykryły się braki, nie w wiadomościach jego, ale w wykształceniu ogólnem i umysłowym widnokręgu, na co wyłącznie i jedynie przy egzaminie dojrzałości należy całą kłaść wagę? Pomimo tych sprzeczności w samem założeniu i organizacji egzaminów dojrzałości, wydział oświadczył się na razie za ich zatrzymaniem, sądzi bowiem, że natychmiastowe ich zniesienie, mogłoby wywołać u uczniów wrażenie, że wymagania stawiane gimnazjalnej nauce, zostały obniżone, coby na ich pilność i pracowitość zgubnie wpłynęło. Zniesienie matury, iść musi ręka w rękę z zaprowadzeniem pewnych zmian w ustroju nauki, aby istniała rękojmia, że tylko ci uczniowie, którzy w niższych klasach z nauki korzystali, posuwani byli do klas wyższych.

Egzamin dojrzałości wymaga reform, które stanowiłyby pewne przejście do zupełnego zniesienia egzaminu dojrzałości, gdyby się go zaś znieść nie udało, by łagodziły sprzeczności między celem tego egzaminu, a dzisiejszym sposobem jego przeprowadzania. Na kwestjonarjusz rozesłany do Kół także właśnie otrzymał wydział przeważnie odpowiedzi. Koła: jasielskie, nowosądeckie i bocheńskie, oświadczyły się prócz tego, za rozszerzeniem egzaminu dojrzałości przez zaprowadzenie egzaminu z religji, dwa zaś Koła (Bochnia i Tarnów) są za egzaminem z propedeutyki filozoficznej. Wydział oświadcza się przeciw tym żądaniom: co do religji z powodu, że pociągnąćby mógł za sobą konieczność większego jeszcze niż dziś przygotowania pamięciowego uczniów, co do propedeutyki filozoficznej z tego samego powodu i z powodu, że w kraju u nas jest brak zupełny ukwalifikowanych sił nauczycielskich dla tego przedmiotu. Zresztą żądanie, by oba przedmioty stały się egzaminacyjnymi, stałoby w rażącej sprzeczności ze zdaniem wydziału, że egzamin dojrzałości jest w gruncie rzeczy wogóle zbyteczny i należy go zatrzymać „na razie“ tylko.

Dalej, pragnie wydział ścieśnienia egzaminu dojrzałości i w tym kierunku, by przekłady z języka polskiego na łaciński, a w szkołach realnych na niemiecki znieść zupełnie, dojrzałość bowiem ucznia, ocenianą być ma nie wedle jego mniejszej lub większej biegłości w przekładzie na język obcy, ale wedle jego zdolności rozumienia i wyrażania w języku ojczystym myśli, w szacie obcej mu podanej.

Także wnosi wydział, by uwolnienie od egzaminu rozszerzone zostało pod pewnymi warunkami na wszystkie te przedmioty, z których w ostatnich 4 półroczach uczeń otrzymał co najmniej postęp „dobry“.

Uważa także wydział za rzecz wskazaną, by ustnemu egzaminowi dojrzałości uczniów publicznych, przysłuchiwać się mogli uczniowie siódmej klasy danego gimnazjum, w celu poinformowania się o zakresie wymagań i sposobie pytania przy egzaminie dojrzałości.

Mówił dalej jeszcze prof. Twardowski w sprawie zmiany tekstu świadectw dojrzałości i o zniesieniu egzaminów poprawczych przy maturze, które istnieją tylko u nas i w Wiedniu, i, póki te egzamina istnieją, by odbywały się przed tą samą komisją, która ucznia po raz pierwszy egzaminowała.

Zakończył referent mowę swoją odczytaniem z 8 punktów składającej się rezolucji i prośbą o jej przyjęcie.

Wobec spóźnionej pory, przewodniczący wiecu prof. Kalina posiedzenie zawiesił, odraczając dyskusję nad postanowionemi przez dr. Twardowskiego rezolucjami do poniedziałku 9 godzina rano.

Popołudniu obradowały sekcje, wieczorem zaś odbyła się w salach kasyna miejskiego wspólna uczta uczestników wiecu, na którą przybyli jako goście ks. arcybiskup Teodorowicz, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Płażek i wiceprezydent Dylewski. Uczta, w ciągu której wznoszono liczne toasty, przeciągnęła się późno w noc.

Lwów 1 czerwca.

Wczorajszy referat prof. Twardowskiego, z którego tylko szkic pobieżny powyżej podaliśmy, był punktem kulminacyjnym wiecu, dyskusja zaś, jaką on dziś wywołał, wiecowi całemu właściwą nadała barwę. Zarysowały się mianowicie wśród wiecowników wcale wyraźnie dwa obozy: jeden obóz pedagogów konserwatystów, co z niezmierną ostrożnością każdą przyjmuje nowalię i woli raczej jak najdłużej przy starych a wypróbowanych pozostawać formach niż na ryzykowne, na teorji oparte puszczać się eksperymenty, i obóz drugi, postępowy, który nie cofa się przed reformami, owszem pożąda ich, widząc w nich punkt wyjścia z dzisiejszych wad i tradycją uświęconych błędów szkolnictwa.

Widocznem było, że obie strony przeciwne najszlachetniejze ożywiają chęci, z polemiki zaś niezmiernie żywej i interesującej, tryskał taki zapał i także chęć służenia dobrej sprawie, że doprawdy, ową szermierkę słowną nazwać by można „pojedynkiem szlachetnych“ w najpiękniejszym tego słowa znaczeniu.

Prof. Schneider był za utrzymaniem matury, prof. Ippold był za wnioskami referenta, prof. Mazanowski jest zdania, że drugi kurs ostatniej klasy gimnazjalnej czy realnej poświęciłby należało repetytorjum.

Prof. Tomaszewski oświadcza się jako przeciwnik matury. Państwo niema chyba zaufania do szkoły i profesorów skoro maturę utrzymuje.

Dyr. Winkowski twierdzi, że przy maturze gra wielką rolę przypadek i aparat dzisiejszy jeśli nie usunąć zupełnie, to bodaj możliwie uprościć należy i nadać egzaminowi dojrzałości formy XX. wieku. Tematy piśmiennych zadań, odpowiadać winny poziomowi wykształcenia nabytego w szkole. Zresztą, przeciwny jest temu, by młodsi studenci przysłuchiwali się maturze. Zadaniem obrad dzisiejszych jest nie opracowywanie szczegółów ale rzucanie zasadniczych myśli.

Zdaniem prof. Garlickiego, egzamin dojrzałości, to przedsiębiorstwo duchowe, w które państwo wkłada kapitał i chce wiedzieć, jak mu się ten kapitał rentuje. Dzięki miękkiemu sercu profesorów, uczeń prześlizguje się nieraz z klasy do klasy i klasyfikacja nie z zupełną odbywa się objektywnością. Stworzyło się u nas niańczenie młodzieży i gdyby nie strach przed maturą, przed przetakiem, co przesiewa młodzież, uczyłaby się ona mniej jeszcze, niż dziś i jeszcze niechętniej. Mowca godzi się na zreformowanie egzaminu dojrzałości, na ograniczenie przedmiotów, jest jednak za zachowaniem samej matury. Ostatni kurs 8 klasy, użyćby należało na samo powtarzanie, a wtedy młodzież do matury bez strachu będzie przystępowała. Dobra jest myśl uwalniania uczniów od egzaminu z przedmiotów, z których w ciągu ostatnich 4 kursów mieli stopień dobry, sądzi jednak, że powinno się tych tylko uwalniać, którzy mieli stopień nie „dobry“, ale „bardzo dobry“ lub „celujący“. Wprowadzanie do sali egzaminacyjnej w roli słuchaczy uczniów 7 klasy, uważa mowca za zbyt ambarasujące.

Prof. dr. Warmski, rozumie upodobania archeologiczne do artystycznych cacek z z przed lat dwu tysięcy, rozumie że do takich cacek mogą zaświecić się oczy, by się palić jednak do rupieci, co nie są ni dziełem sztuki, ni czemś starożytnem — tego już nie rozumie!

Matura, ma za sobą lat zaledwie 50 i wcale dziełem sztuki nie jest. Miećby tu wzgląd winny racje pedagogiczne i racje nie ze starej szkoły, pedagogji twardej ręki. Teorja usuwa tę tradycję z życia, którą zachować może tylko wobec swych własnych dzieci, ojciec w domu. Ze stanowiska pedagogicznego, matury bronić nie można, gdyż jest to środek niejako polityczny, czy nawet policyjny. Przy tych samych przepisach mieliśmy tyle form tych egzaminów, od strasznych form za czasów śp. Czerkawskiego, aż do dziś, kiedy uważa się, by przy maturze nikt nie padł. Z maturą tak samo jak w polityce. Na jakieś np. zgromadzenia nie pozwala namiestnictwo parę miesięcy, potem następuje zmiana kursu i znowu parę miesięcy zgromadzenia te odbywać się mogą. Dawniej matury nie było, teraz jest, przyjdzie czas kiedy jej znowu nie będzie, a z pewnością nauka kataklizmowi nie ulegnie.

Co do punktu 1. postawionej przez referenta rezolucji, to radby zmienić go o tyle, że „matura jest czemś nieugruntowanem i niepotrzebnem.“

Prof. Czajkowski, imieniem koła buczackiego, oświadczcza się za utrzymaniem matury, a sprzeciwia się by uczniowie 7 kl. przysłuchiwali się egzaminowi dojrzałości.

Ks. dr. Pechnik oświadcza się stanowczo za zatrzymaniem egzaminu dojrzałości i polemizuje z wywodami prof. Warmskiego. W Anglji myślą o zreformowaniu szkół na sposób kontynentalny. W wojnie z Boerami, kwiat inteligencji wyszły ze szkół angielskich, dał o sobie bardzo złe świadectwo. Od czasu, kiedy u nas maturę zaprowadzono, tj. od lat 50, poziom wykształcenia młodzieży podniósł się u nas znacznie. Uwalnianie najzdolniejszych uczniów od egzaminu z historji i fizyki jest czemś nielogicznem, gdyż właśnie tych najzdolniejszych egzamin ten nie obarczyłby. Nie obarczyłby też ich egzamin z religji w imieniu też duchowieństwa, katechetów i wieców katolickich domaga się, by z religji przy maturze egzaminowano. Jest także za egzaminem z propedeutyki filozoficznej. Na ogół, egzamin dojrzałości odbywa się u nas za łagodnie, połowa młodzieży przekracza bramy uniwersytetu niedostatecznie przygotowana i pada tu potem przy egzaminach. Poprawki znieść należy. Grona nauczycielskie i dyrektorowie są prawdopodobnie dlatego przeciwni maturze, że ona im samym daje dużo zajęcia i kłopotów. Wilhelm II. chce znieść maturę, miarodajnym dla nas być on jednak nie powinien, gdyż na pedagogji się nie zna. Bez matury, musianoby zniżać poziom nauk na uniwersytecie i politechnice, skutkiem zaś zbyt łagodnego traktowania egzaminu dojrzałości jest to, że młodzież przychodzi na uniwersytet i technikę lekkomyślną, niedojrzałą, socjalistyczną. Reforma gimnazjów jest więc konieczną.

Prof. dr. Mańkowski zwalcza w pierwszej linji zarzut ks. Pechnika, jakoby młodzież wychodziła z gimnazjum nieprzygotowana moralnie i intelektualnie do życia akademickiego. Jest to taki sam frazes, jak ów, że szkoła pruska pobiła Francję w r. 1870 r. Tak samo nie wie mowca, jaki wpływ wywrzeć mógł brak matury w Anglji na wojnę z Boerami. W Prusach matura istnieje, a mimoto dopuszczali się Prusacy okropności w wojnie z Francją i co jeszcze nam bliższe, jak obchodzą się z naszymi braćmi. Wydział w zasadzie oświadczył się za zniesieniem matury, tem bardziej, że bardzo często jest ona tylko dowodem fizycznej wytrzymałości danego osobnika. Ucząc się do matury, prócz godzin w szkole spędzonych, poświęca chłopak nauce jeszcze przeciętnie 8 do 11 godzin. To są tortury, sprowadzające olbrzymie spustoszenia umysłowe i ruinę zdrowia. Nic dziwnego, że dostawszy się na uniwersytet, młodzież politykuje, szaleje: to są skutki podrażnienia nerwowego, które gasi jeden polityką, inny wykroczeniami seksualnemi itd. U Niemców kwitnie burszostwo. Nie chcę generalizować, ale to jest jednym z powodów szumienia uniwersyteckiej młodzieży. Czy zniesienie matury usunie te niedomagania młodzieży, nie wiem, tembardziej, że zniesienie samego egzaminu dojrzałości bez zmiany w organizacji szkół, byłoby połowiczną ulgą tylko.

Prof. Lachowski jest za zatrzymaniem egzaminu dojrzałości i za egzaminowaniem z religji i propedeutyki filozofji. Należałoby, by klasyfikacja za II półrocze w VIII klasie nie rozstrzygała o przypuszczeniu do matury.

Prof. Morawiecki oświadcza imieniem koła tarnowskiego, że jest za zupełnem zniesieniem egzaminu dojrzałości. Nie byłoby też rzeczą odpowiednią, by 7-klasiści przy maturze byli obecni w charakterze świadków.

Ks. dr. Ciemniewski jest zdania, że nie skasować maturę trzeba, ale jej zasadniczą przeprowadzić reformę, a wtedy i religja będzie przedmiotem egzaminu, gdyż wiadomości z niej złożą dowód inteligencji ucznia. Wobec tego, że dziś religji przy maturze nie pytają, uczeń lekceważy ten przedmiot, tembardziej, że ks. katecheci dwójek z religji z zasady nie dają i dawać nie powinni.

Ostatni zabrał głos referent prof. Twardowski, polemizując z wywodami niektórych mowców, między innemi ks. Pechnika i Ciemniewskiego. Religja jest rzeczą teologiczną, nauczanie jej natomiast, rzeczą pedagogiczną. Między religijnością, a umiejętnością, jest różnica i student, który zdał egzamin z religji bardzo dobrze, dowiódł tylko, że ma dobrą pamięć, nie zawsze jednak jest bardzo religijnym — i odwrotnie.

Następnie poddał przewodniczący prof. Kalina postawione przez referenta wnioski pod głosowanie, Uchwalono je z małemi zmianami wszystkie, prócz piątego, tak, że rezolucje powzięte w sprawie egzaminu dojrzałości, brzmią jak następuje:

1. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamin dojrzałości nie jest niezbędny dla oceny dojrzałości umysłowej uczniów; ponieważ jednak zniesienie tego egzaminu mogłoby być uskutecznione tylko w związku z zasadniczą zmianą ustroju gimnazjów, przeto walne zgromadzenie oświadcza się na razie za zatrzymaniem egzaminu dojrzałości.

2. Walne zgromadzenie uznaje potrzebę pewnych zmian w obecnej formie egzaminów dojrzałości, oświadcza się jednak przeciw wszelkim reformom, któreby rozszerzyły ilość lub zakres przedmiotów, wchodzących obecnie w skład egzaminu dojrzałości.

3. Walne Zgromadzenie oświadcza się za usunięciem z pisemnego egzaminu dojrzałości przekładu z języka ojczystego na język łaciński, a w szkołach realnych przekładu z języka ojczystego na język niemiecki. Przy wyborze tematów wypracowań pisemnych należy baczyć na to, by zadania nie sprawiały uczniom trudności swą treścią.

4. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że należy uwalniać uczniów od ustnego egzaminu dojrzałości ze wszystkich tych przedmiotów, w których nie mieli w żadnej z czterech ostatnich klasyfikacyj półrocznych oraz przy pisemnym egzaminie dojrzałości postępu niższego, aniżeli „dobry“.

5. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie, że świadectwa z egzaminu dojrzałości powinny zawierać jedynie ogólne orzeczenie o dojrzałości ucznia [w następującej formie: *a)* został uznany dojrzałym; wynik ogólny egzaminu celujący, dobry, dostateczny *b)* nie został uznany dojrzałym] bez wyszczególnienia wyniku egzaminu w poszczególnych przedmiotach, którego nie należy też wpisywać w protokół egzaminacyjny. Odpowiednio do tego ma się także odbywać głosowanie członków komisji nad wynikiem egzaminu w ogólności nie zaś nad wynikiem z każdego przedmiotu z osobna.

6. Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że egzamina poprawcze powinny być zniesione; póki to nie nastąpi, mają się one odbywać w myśl „Wskazówek dla sprawowania urzędu nauczycielskiego“ przed tą samą komisją, przed którą uczeń zdawał pierwotnie egzamin dojrzałości.

7. Walne zgromadzenie poleca wydziałowi, by wniósł do rady szkolnej krajowej, oraz do ministerstwa wyznań i oświaty memorjał z prośbą o zmianę obowiązujących obecnie przepisów o egzaminie dojrzałości w kierunkach określonych wnioskami 3 do 6.

Odznaczający się w specjalnym przedmiocie np. historji, matematyce itd. uczeń, winien mieć to wyszczególnione w swem świadectwie.

Do szeregu rezolucyj w sprawie egzaminu dojrzałości, uczynił jeszcze p. Lachowicz wniosek dodatkowy, by uczenice seminarjum żeńskiego uprzedzać na czas jakiś z góry, z jakich przedmiotów przy swej maturze będą pytane, dzieje się bowiem teraz tak, że seminarzystki uczą się wszystkich przedmiotów.

Uchwalono odnieść się w tej sprawie z odpowiedniem przedstawieniem do rady szkolnej krajowej.

Wybory.

Z kolei dokonano wyboru nowego zarządu Towarzystwa. Przewodniczącym obrany został ponownie prof. dr. Antoni Kalina, jego zastępcą dyrektor Emanuel Wolf, członkami wydziału pp.: Edward Charkiewicz, Józef Czernecki, Aleksander Frączkiewicz, Celestyn Lachowski, Artur Passendorfer, ks. dr. Aleksander Pechnik, dr. Eugeniusz Piasecki, Franciszek Próchnicki, Edward Schirmer, Stanisław Schneider, dr. Kazimierz Twardowski i dr. Konstanty Wojciechowski.

Uchwalono dalej na wniosek referenta prof. Frączkiewicza, po dłuższej dyskusji: zniesienie egzaminów promocyjnych i polecono wydziałowi, by poczynił w właściwej drodze starania o przeprowadzenie tej uchwały, jako też uchwalono przez prof. Pizło referowany wniosek Koła krakowskiego, by wydział wszelkiemi siłami dążył do zmiany § 119 Zarysu organizacyjnego, dozwalającego deputacjom gimnazjalnym wstępu na lekcje szkolne.

Uchwalono z kolei wnioski sekcji.

Na tem zjazd wyczerpał swe obrady i przewodniczący prof. Kalina, podziękowawszy uczestnikom zgromadzenia za współudział w pracach, zamknął posiedzenie o trzy kwadranse na 3 po południu.

Od administracji.

Zawiadamiamy niniejszem naszych PP. abonentów, że na 5-centową Bibljotekę powieści i romansów **nie przyjmujemy** więcej prenumeraty.

KRONIKA.

Przy zebraniach publicznych, zabawach towarzyskich i wszelkich uroczystościach pamiętajmy o ofiarach na budowę kościołów we wschodniej Galicji i na Towarzystwo Szkoły ludowej.

Lwów 2 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota ~ 21° R. Pogoda.

Z wiecu narodowego. Na drugiem plenarnem zgromadzeniu uczestników wiecu narodowego, odczytano szereg listów i telegramów, które nadeszły do prezydjum wiecu z kraju i zagranicy. Rozpoczyna je depesza z Passawy tej treści:

„Niezdrowiem zatrzymana w drodze na wiec, ślę gorące życzenia, aby ta ważna chwila narodowego życia, zjednoczyła wszystkie nasze siły ku wzmożeniu i rozwojowi jego. — *Marja Konopnicka.*“

Dalej nadesłali życzenia: polscy dziennikarze, zgromadzeni na zjeździe dziennikarzy słowiańskich w Pilznie, a to pp.: dr. Ostaszewski-Barański, Prokesz, Karcz, Milski, Stasiak, Beaupré, Szczepański, Smólski, Skirmunt, Kwaszewski, Inlender; akademicy polscy z Leoben, redakcja *Głosu narodu* z Krakowa, poseł Stwiertnia z Wiednia; z Cieszyna: Czytelnia ludowa, Macierz śląska, polskie Tow. ludoznawcze, redakcja *Gwiazdki Cieszyńskiej*, tow. „Jedność“ z Piotrowiec na Śląsku; z Bukowiny: tow. Bratniej pomocy i Czytelnia polska, „Gwiazda“ i „Sokół“ bukowiński, Edward Bauer z Dornawatry na Bukowinie, Polacy z Heidelbergu, „Gwiazda“ przemyska, poseł Doboszyński z Krakowa, burmistrz kołomyjski Witosławski, redakcja *Tygodnika Samborsko-Drohobyckiego*, dr. Bartel z Krakowa, Bolesław Lewicki, przebywający chwilowo w Czerniowcach, Bętkowski ze Słotwiny, burmistrz Stern z Buczacza, „Sokół“ w Ottynji, Franciszek Wójcik z Wyciąża, dr. Michalik i Jan Kotas z Bogumina i. w. i.

Z życia towarzyskiego. Dnia 3 bm. odbędzie się o godzinie 7½ wieczorem w kościele św. Marji Magdaleny ślub pana Franciszka Goneta z panną Leokadją Marzęcką.

Z politechniki. P. Stanisław Muszkiet, rodem z Żółkwi i Miłosław Nowakowski, praktykant budownictwa, złożyli na wydziale inżynierji tutejszej politechniki drugi egzamin rządowy.

Subwencja. Wydział krajowy wyasygnował powiatowi jaworowskiemu na budowę drogi Jaworów-Niemirów subwencję w kwocie 20.000 kor.

= **Strzelanie królewskie** na Strzelnicy lwowskiej, rozpoczęło się wczoraj popołudniu i potrwa przez środę, piątek, sobotę i niedzielę. Wymiar strzałów odbędzie się w poniedziałek, 8 bm. o godzinie 5 popołudniu. Obwołanie nowego króla kurkowego, wręczenie jemu i marszałkom insygniów, rozdział nagród królewskich i premij, rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu, w dzień Bożego Ciała, dnia 11 bm.

= **Walne zgromadzenie** Stow. katolicko-narodowego, odbędzie się dnia 8 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali tow. „Jedność“ (Rynek l. 9 — II p.).

= **Zdrowotność Lwowa.** Za ubiegły tydzień zgłoszono do fizykatu następujące przypadki chorób infekcyjnych: odry 3, w tem 2 zamiejscowe; szkarlatyny 5, z których 1 śmiertelny; duru brzusznego 2 przypadki zamiejscowe; duru osutkowego 1 przypadek z ulicy Alembeków, o którym donieśliśmy w sobotę; dyfterji 5, z których 1 śmiertelny; ospy wietrznej 4 przypadki; w końcu 22 zgłoszonych przez lekarza miejskiego, dra Krobickiego przypadków influency.

Związek Pomocy Narodowej. Zarząd główny związku pomocy narodowej w Krakowie wydał odezwę o jak najliczniejsze zapisywanie się w poczet członków Związku. Związek ten, ma na celu bezinteresowne niesienie pomocy materjalnej osobom polskiej narodowości, nadto tworzenie stypendjów dla uczącej się młodzieży. Członkiem Związku pomocy narodowej może być każdy, a wkładka wynosi kwartalnie 1 koronę. W r. 1902 do Związku zwróciło się o pomoc 36 osób. W tem: rodzin unickich 8, sierót unickich 4, uczniów gimnazjalnych z zaboru rosyjskiego 4, uczniów gimnazjalnych z zaboru pruskiego 3, nauczycielek, słuchaczy uniwersytetu, urzędników prywatnych, emigrujących wskutek prześladowań politycznych z zaboru rosyjskiego 10, tejże kategorji z zaboru pruskiego 2, rzemieślników i robotników, emigrujących z tegoż powodu z zaboru rosyjskiego 5. Razem osób 36.

Na skutek tych zgłoszeń Związek udzielił: zapomóg i pożyczek 25, zapewnił stałą opiekę 6 rodzinom, udzielił pomocy prawnej 9 osobom, udzielił pomocy lekarskiej 11 osobom, umieścił w szpitalu 2 osoby, wystarał się o zajęcie dla 8 osób.

Towarzystwo kolonji wakacyjnych dla dziewcząt pragnie jak największej ilości biednych a chorowitych i osłabionych dziewczątek dać możność odzyskania, lub podtrzymania tego, co dla każdego człowieka jest najdroższym skarbem na ziemi, — to jest: zdrowia. Wymaga to jednak znacznych funduszów. — Stara się o nie wydział Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dziewcząt różnymi drogami; — w tym roku zamiast urządzenia festynu ogrodowego, odwołuje się do wspaniałomyślności mieszkańców miasta Lwowa z prośbą, o zasilenie jego funduszu drogą dobrowolnych datków, w nadziei, że nikt nie usunie się, lecz poprze usiłowania Towarzystwa choćby, jak najskromniejszym datkiem bo z groszy powstają miljony. Listy składkowe i pieniądze uprasza się odsy-

łać na ręce skarbniczki Tow. p. Jadwigi Makusz, ulica Szopena l. 6, lub przewodniczącej p. Marji Tchorznickiej ul. Mickiewicza l. 24. Pośrednictwa w przyjmowaniu składek podejmuje się także administracja pisma naszego.

Na kolonję rymanowską. Grono przyjaciół dzieci, na którego czele stoi p. dr. Obtułowiczowa, pragnąc przyjść w pomoc l. leczniczej kolonji w Rymanowie, zasileniem funduszów, urządza w dniu czerwca wielką zabawę dla dzieci. Komitet rozesłał już listy składkowe na fanty i dary, które należy przesyłać na ręce p. Stanisławy Obtułowiczowej (ul. Trzeciego Maja l. 21 II p.). Imiona ofiarodawców wypisane będą w rocznem sprawozdaniu, a także w „Złotą księgę“ pamiątkową. Spodziewać się należy, że ludność Lwowa, tak zawsze ofiarna na cele humanitarne, nie zawiedzie szlachetnych usiłowań „grona przyjaciół dzieci“.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Za łaskawy, a tak wysoko artystyczny udział w koncercie jubileuszowym, urządzonym dnia 20 maja br., poczuwam się do miłego ze wszech miar obowiązku złożenia serdecznej podzięki WPaniom: Kasprowiczowej, Pawlików-Nowakowskiej, Rauchównej i Szuchiewiczównej, WPanom dyrektorom: Cetwińskiemu, Elszykowi, Haninczakowi, Sołtysowi i Szczepańskiemu, artyście opery lwowskiej p. Włodzimierzowi Malawskiemu, koncert-mistrzowi opery lwowskiej p. Demanowi i p. Lustigowi, dyrygentowi Towarzystwa śpiewackiego „Echo“. Niemniej serdeczne podziękowanie składam wszystkich członkom czynnym Tow. muzycznego „Lutni“, „Bojana“, „Chóru akademickiego“ i „Echa“, którzy znakomitym swym współudziałem doprowadzili do skutku tak piękne wykonanie mych piosnek.

Jan Gall.

Znalezione przedmioty. Magistrat podaje do wiadomości, że dyrekcja policji we Lwowie nadesłała mu rozmaite w miesiącu kwietniu br. w różnych punktach miasta znalezione przedmioty, po które dotąd nikt się nie zgłosił. W celu wykazania prawa własności, ewentualnie odebrania tych przedmiotów, zechcą się zgłosić interesowane strony w biurze departamentu I magistratu w godzinach urzędowych w przeciągu dni 14.

= **B. p. Ignacy Fried.** Wczoraj po południu o gz. 3 niemal nagle zmarł we Lwowie Ignacy Fried, kupiec i radny miasta, wskutek zakażenia krwi w skaleczonej ręce.

Ucieczka bankruta. Ze Stryja donoszą, iż uciekł stamtąd kupiec galanteryjny, Henryk Licht, pozostawiwszy deficytu 120.000 koron.

Ze zdrojowisk. Do Krynicy przybyło od dnia 21 do 27 maja w celach kuracyjnych 115 rodzin, — 159 osób.

Nowa choroba w Krakowie. W sprawie pojawienia się nowej, nieznanej dotychczas choroby, o której donosiliśmy, a która przy wysokiej gorączce atakowała głównie twarz i powieki, odbyło się w Krakowie w sobotę posiedzenie miejskiej komisji sanitarnej. Na zaproszenie p. prezydenta Friedleina, w posiedzeniu wzięło udział grono lekarzy, którzy mieli w praktyce sposobność obserwowania objawów nowej choroby. Po wyczerpującem omówieniu objawów chorobowych, wyraziła komisja jednomyślnie zdanie, że: 1. choroba, której kilkanaście przypadków pojawiło się w Krakowie od 10 do 20 maja, jest zbliżona do influency, odznacza się umiejscowieniem zmian chorobowych w twarzy, a w szczególności powstawaniem obrzęków i zaczerwienienia powiek; że 2. przebieg jej jest w ogóle łagodny, a wcale nie niebezpieczny; że 3. nie przenosi się ona wcale z osoby na osobę.

Niezawiśle od obrad komisji sanitarnej, nadesłał nadto radca dworu, prof. Korczyński, na ręce prezydenta miasta pismo, w którem podziela w zupełności zapatrywania na nową chorobę, objęte powyższym komunikatem.

Więzienie mysłowickie opuścił w sobotę popołudniu redaktor *Górnoślązaka*, p. Szendzielorz, po odsiedzeniu pół roku za obrazę księdza Winklera z Szobiszowic.

Echa Wrześni. Proces przeciw komitetowi wrześnieńskiemu, zapowiedziany na 16 czerwca, odroczono na skutek zabiegów obrońców. Odbędzie się dopiero 16 września rb. w Gnieźnie.

Majster szewski, p. Śmidowicz we Wrześni, otrzymał wezwanie karne za to, że córka jego stale nie odpowiadała na zadawane jej pytania podczas niemieckiej nauki religji. Miała dlatego uczęszczać do szkoły do 16 roku życia, ale wyjechała do Galicji i przyjęła obowiązki u pewnej hrabiny. P. Śmidowicz odwołał się do sądu. W pierwszej instancji został uwolniony, natomiast izba karna zasądziła go na grzywnę, a wyrok izby karnej kamergerycht zatwierdził, odrzucając rewizję, wniesioną przez p. Śmidowicza.

Kandydatury do parlamentu niemieckiego. Przegląd postawionych do parlamentu niemieckiego kandydatów wykazuje następujące liczby: W 104 okręgach kandydują konserwatyści, w 150 narodowo-liberalni, w 108 richterowscy, w 30 zjednoczeni wolnomyślni. Socjaliści mają przeszło 300 kandydatów. Polacy wysyłają w bój wyborczy w W. Ks. Poznańskiem 15, w Prusach Zachodnich i na Warmji 16, na Szląsku 7 kandydatów, w Westfalji komitet radykalny postawił, jak wiadomo, 1 Polaka — zatem więc razem mamy 39 kandydytów.

Prześladowanie Polaków w Westfalji. Trybunał administracyjny w Berlinie zniósł zarządzenie policji w Herrni w Westfalji, rozwiązujące Tow. „Sokoła“ z powodu używania na jego zebraniach języka polskiego. Zarządzenie zostało przez trybunał administracyjny zniesione na tej podstawie, że ustawa o stowarzyszeniach nie zawiera bynajmniej ograniczeń co do języka polskiego.

Poznański Bank włościański przedłożył sprawozdanie z czynności w r. 1902, który był 30-tym rokiem istnienia tej instytucji. W sprawozdaniu zaznaczono, że cały rok ubiegły dawał się we znaki przez zaniepokojenie publiczności, wywołane wykryciem olbrzymich malwersacji w bankach niemieckich i instytucjach hipotecznych, które okryły się sławą najszkaradniejszych szachrajstw i niedorzecznych spekulacji. Stąd kredyt musiał podlegać surowszemu ocenianiu stosunków, a trudności udzielania go były często przeszkodą rozwijania się nowych przedsiębiorstw. Czysty zysk z roku 1902 wynosi 46.666·66 marek, ogólna zaś dywidenda z roku 1902 marek 18, czyli 6%. Parcelację traktowano w ten sposób, że przejmowano hipoteki, umieszczone na parcelach, jako reszty cen kupna i spłacać się mające ratami, rozłożonemi na czas dłuższy.

Wydalenie korespondenta. Z Berlina wydalono korespondenta *New-York-Heralda*, pisma usposobionego bardzo nieprzyjaźnie dla Niemiec. W Paryżu wywołał fakt ten wielką sensację.

Ruch południowo słowiański. W Nowym Sadzie miał się utworzyć komitet serbsko-chorwacki (?) w celu bliższego porozumienia się z komitetem macedońskim i zainicjowania ogólnego ruchu na Bałkanie.

Rewizje w Petersburgu. *Berl. Tagebl.* donosi, że w Petersburgu przedsięwzięto liczne rewizje domowe i aresztowania. Policja petersburska jest podobno na tropie morderców gubernatora Bogdanowicza, a rewizje miały dostarczyć dalszego materjału śledczego.

Na gimnazjum cieszyńskie złożył w dalszym ciągu w naszej administracji p. Łuc z Wasylowa 1 koronę.

* **Zgubiono.** W drodze z ulicy 3 Maja przez pasaż Hausmana do ulicy Hetmańskiej ku Kilińskiego zgubiono kopertę od zegarka damskiego złotą emaljowaną pamiątkowej wartości. Rysunek przedstawia drzewo, mężczyznę i dwie kozy — bliższe określenie może dać właścicielka. Rzetelny znalazca raczy oddać łaskawie za wynagrodzeniem pod adresem: Krygowska ul. 3 Maja l. 2.

* **Pęk kluczyków** zgubiono w przechodzie ulicą Piekarską, placem Bernardyńskim, Halicką i Rynkiem. Znalazca zechce zgubę złożyć w naszej administracji.

* **Wycieczka członków Tow. politechnicznego we Lwowie,** do zwiedzenia budowy nowego dworca kolejowego we Lwowie, zapowiedziana na ostatniem zgromadzeniu tygodniowem, odbędzie się we środę dnia 3 czerwca b. r. o godzinie 4 popołudniu, na którą wydział Tow. politecznego członków zaprasza. Punkt zborny przed dworcem od strony wejścia na peron.

* **Pensjonat kolonji wakacyjnej.** Towarzystwo pedagogiczne otwiera także i tym roku pensjonat przy kolonji wakacyjnej chłopców w Hucie korostowskiej. Okolica prześliczna, słoneczna, zasłonięta od wiatrów, otoczona lasami szpilkowymi, z rzeką tuż przy kolonji płynącą, oddalona tylko o godzinę jazdy od Skolego, nadaje się pod każdym względem na letnie schronisko dla szukających odpoczynku i wytchnienia.

Ceny pokoi wynoszą za sezon 6-cio tygodniowy t. j. od 5 lipca co 31 sierpnia od 35 do 70 koron (zależnie od wielkości i położenia pokoju). Całkowite dzienne utrzymanie od osoby wynosi 3 kor. Rodziny otrzymają zniżkę według umowy. Bliższych wyjaśnień udziela kierownik kolonji i pensjonatu p. Michał Mucha codziennie w biurze Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17, między godz. 1 a 2 popołudniu. Ewentualny dochód z prowadzenia pensjonatu przeznacza zarząd główny Tow. pedagogicznego na cele kolonji wakacyjnej.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na „dar narodowy 3 Maja“ złożył w dalszym ciągu p. Erazm Illukiewicz z Sambora 2 korony.

Na restaurację Wawelu złożył p. Józef Niementowski z Horodnicy 1 kor.

Na pogorzelców w Rozdole złożyła p. Emilia Be..... 20 kor.

NOTATKI
literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz pierwszy „Maszyna“, dramat w 4 aktach przez dra Tadeusza Rittnera (odznaczony I nagrodą na konkursie im. Henryka Sienkiewicza).

Jutro w środę (po cenach dramatu) „Wolny strzelec“, opera romantyczna w 5 odsłonach K. M. Webera.

We czwartek „Maszyna“, dramat.

W piątek „Druciarz“, operetka w 3 aktach Fr. Lehar'a.

Popis. Przez dwa dni świąteczne odbywał się w szkole muzycznej p. Joanny Laureckiej popis doroczny uczniów i uczenic tej szkoły. Produkcje wykonane przez kilkadziesiąt uczni dały poznać, że szkoła p. Laureckiej bardzo sumiennie pojmuje swe obowiązki artystyczno-nauczycielskie. Prawdziwą niespodzianką dla słuchaczy była kompozycja młodego ucznia p. Laureckiej Tadeusza Majerskiego, przez niego odegrana pt. „Kain“ poemat symfoniczny, oraz koncert Webera, wykonany przez p. Zofję Sabatównę przy akompaniamencie drugiego fortepianu. W nauce harmonji i teorji muzyki uzyskała szkoła p. Laureckiej także bardzo poważne rezultaty. Dowodem tej pracy jest szereg znanych dziś muzyków, którzy w tej szkole muzykalne wykształcenie otrzymali.

Tow. Szkoły ludowej.

Dzisiejsze posiedzenie delegatów otworzył dr. Bandrowski, poczem p. Gertl przedłożył sprawozdanie rady nadzorczej z wnioskiem na absolutorjum, a zarazem wyrażenie drowi Bandrowskiemu uznania za jego trudy i pracę. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie, toż samo i wniosek na udzielenie absolutorjum.

Imieniem komisji statutowej wnieśli pp. Grzybowski i dr. Próchnicki, by dodatkowo zmiany statutu przyjąć *en bloc* i by wezwać zarząd główny, aby zmiany te zarząd główny podał do zatwierdzenia.

Z kolei p. Argasiński postawił szereg wniosków, nad którymi otworzono dyskusję.

Zaburzenia w Chorwacji.

(*Telegr. Dzien. Polsk.*)

Zagrzeb. Wczoraj przybyło tu kilku uczestników zgromadzenia Słoweńców, które obradowało o wypadkach w Chorwacji. Policja ustawiona na dworcu, widząc, że tłum coraz bardziej rośnie, dała wystrzały na alarm, by sprowadzić posiłki. Wskutek tego tłum zaatakował policję, poczem udał się przed uniwersytet. Tam rozprószyła go policja i żandarmerja.

Demonstracje trwały jednak w mieście dalej; dopiero wojsko zamknęło ulice i przywróciło spokój.

Osiek. Naczelna władza komitatu Vukovar zasuspendowała burmistrza z miejscowości Gundince za nadużycie władzy urzędowej przy wystawianiu paszportów dla bydła. Podobne niesprawiedliwości wykryto w magistracie w Piotrowarażdynie i Altpazua; przeciw winnym urzędnikom wdrożono śledztwo dyscyplinarne. Niedawno dopiero usunięto w komitacie szeremskim (Syrmień) sześciu burmistrzów za podobne przewinienia.

Niepokoje na Bałkanie.

(*Telegramy „Dziennika Polskiego“*).

Stambuł. Agencja konstantynopolitańska nazywa bezpodstawnemi doniesienia, jakoby strażnicy więzienni w Jedykule zabili wielu Bułgarów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy aptekarskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Odbyło się tu zgromadzenie gremium aptekarskiego zachodniej Galicji pod przewodnictwem starszego, Łuczkowa. Obradowano między innemi nad sprawą niesprzedawalności koncesyj aptekarskich i nad dalszem w tej kwestji postępowaniem. Uchwalono wziąć ewentualny udział w zainicjowanym przez Tow. aptekarskie we Lwowie wiecu aptekarzy.

Wizyta holenderskiego księcia.

Wiedeń. Cesarz nadał księciu Henrykowi holenderskiemu wielką wstęgę orderu Szczepana.

Książę odjechał wczoraj rano do Rakek koło Postojny w Krainie. Ceremonialnego pożegnania przy odjeździe księcia nie było.

Jubileusz Petersburga.

Petersburg. W sobotę wieczór odbyła się w odświętnie przystrojonej sali dawnego pałacu Menżykowa uczta, wydana przez reprezentację miasta Petersburga. Wzięli udział: minister spraw wewnętrznych Plehwe, towarz. ministra Durowo, naczelnik miasta, wszyscy przybyli na jubileusz reprezentanci miast zagranicznych, rosyjskie deputacje cywilne i wojskowe, ogółem około 1200 osób. Po oficjalnych toastach przemawiał najpierw wśród hucznych oklasków Desville (z Paryża), a następnie Kirschner (z Berlina).

Po bankiecie odbyło się wręczenie kosztownych podarunków od reprezentacji miejskiej Petersburga, zastępcom pułków, utworzonych przez Piotra Wielkiego i innym wojskowym deputacjom.

O miljony Kartuzów.

Paryż. Deput. Flandin oświadczył wobec deputowanego Rabiera, że nigdy nie wątpił o zupełnej uczciwości i prawości Edgara Combes. Poseł dodał, że gotów jest powtórzyć to oświadczenie wobec prezydenta ministrów.

Wyścigi w Auteuil.

Paryż. Na niedzielnych wyścigach w Auteuil był prezydent republiki Loubet i ministrowie. Zwycięzcą w wielkim biegu Steeple chase był „Veinard“, drugim „Caporal“, trzecim „Saint Martin“. Biegało dwanaście koni.

Wybory do skupczyny.

Belgrad. We wczorajszych wyborach do skupczyny przeszli sami kandydaci rządowi z wszystkich trzech partyj.

Monopol tytoniowy w Czarnogórze.

Cetynja. W Czarnogórze zaprowadzono monopol tytoniowy. Koncesję na monopol odstąpiono akcyjnemu Towarzystwu z Wenecji na 15 lat, począwszy od przyszłego roku, odkąd monopol wejdzie w życie.

Olbrzymi pożar.

Nowy Jork. Telegram z miejscowości Topeka, w Kansas donosi, że w północnej części Topeki, odciętej przez powódź od reszty lądu stałego, wybuchł pożar, który pochłonął dotychczas już 30 ofiar w ludziach. Z 10.000 mieszkańców już 7000 opuściło miasto.

Otwarcie portu w Burgas.

Sofja. Wczoraj odbyło się otwarcie nowego portu w Burgas.

Sofja. Z okazji otwarcia nowego portu w Burgas odbył się bankiet. Książę Ferdynand bułgarski w przemowie wskazał na ogromne znaczenie nowego dzieła dla ekonomicznego rozwoju. Bułgarja otwiera bramy swego kraju, by nawiązać stosunki z wszystkimi narodami, stara się stworzyć na swem terytorjum środowisko handlu, by się stać potężnym czynnikiem na Wschodzie! W otwarciu nowego portu widzi książę urzeczywistnienie części swego programu, którego podstawą jest pokój i postęp.

Wojna w Marokko.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Ainsefra: Krajowcy z Figig napadli na Anglików. Kompanie, złożone z cudzoziemców przybyły do Beninunif z 17 rannymi, w tem czterema ciężko. Napastnicy powrócili z bardzo wielkiemi stratami do Figig.

Powódź.

Topeka. Podczas powodzi, która nawiedziła północną część miasta utonęło 150 osób a wiele dotąd brakuje. W północnej części miasta zamkniętych jest od piątku 87 osób w spichlerzu; jeżeli tylko spichlerz nie zawalił się, jest nadzieja ocalenia ich.

Pożar.

Kansas City. (Missouri). Wskutek silnego deszczu stłumiony został pożar, który wczoraj wybuchł i przybrał ogromne rozmiary. Ogólne położenie nie poprawiło się. Poszczególne połączenia kolejowe są przerwane. Druty telegraficzne i telefoniczne przerwane. O mieszkańców z drugiej strony rzeki Kansas obawiają się powszechnie, gdyż mimo wszelkich starań, nie można się było porozumieć z tą częścią miasta. Tysiące ludzi otrzymują pożywienie od komitetu ratunkowego. Policji nakazano zastrzelić na miejscu każdego, kogoby schwytano na rabunku domów.

Orkan.

Atlanta. (W stanie Georgia). W Gainisville szalał wczoraj w południe olbrzymi tornado, który kilkanaście domów do szczętu zburzył i uniósł daleko. Orkan porywał ludzi, rzucając nimi. Obliczając, że 200 osób utraciło życie. Niektóre młyny bawełny zniszczone, przytem utraciło życie 80 osób.

Katastrofa kolejowa.

Kansascity. Zawalił się most kolei Union-Pacific na rzece Kansas. Jak słychać, utonęło 27 osób. Woda uniosła pięć mostów, które łączą Kansascity z dzielnicą, leżącą już w Stanie Missouri.

Itzehoe. Książę Juljusz szlezwicko-holsztyński z Glücksburga, brat duńskiego króla, zmarł.

Filadelfja. Strejkuje tu 90.000 tkaczy. Tylko 15.000 podjęło pracę, ponieważ zgodzono się na ich żądania.

Kronika z ostatniej chwili.

Szeroka a gruntowna zabawa. Na stację ratunkową zgłosił się ubiegłej nocy niejaki pan Franciszek Szafrański, ubrany w samą koszulę tylko i prosił o opatrzenie mu ciężkiej, nożem w prawą rękę zadanej mu rany. Opowiadał, że pokłuto go tak w pewnym domu przy ulicy Sieniawskiej. Po zaopatrzeniu mu rany, ów w koszulę ubrany człowiek powrócił znowu na tę samą ulicę, w pół godziny później jednak zgłosił się znowu na stację, już zupełnie nago i z drugą krwawiącą raną. Opowiadał lekarzom, że ci sami napastnicy, którzy go po raz pierwszy pokaleczyli i literalnie do koszuli obdarli, napadli go po raz drugi, zdarli zeń koszulę i znowu nożem zranili. Lekarze znowu opatrzyli mu ranę, poczem nagi ów człowiek, pomimo zatrzymania go przez służkę, wyrwał się i zniknął w ciemnościach nocy, dążąc w kierunku... ulicy Sieniawskiej.

Obłąkany w kościele. Dziś rano przyszedł do kościoła OO. Bernardynów, chory na umyśle, Grzegorz Górnikiewicz i takie wyrabiać tu począł awantury, że przeszkodził księdzu w odprawianiu mszy św. Górnikiewicza usunięto z trudem z kościoła i oddano w ręce policji, która go znowu komisarjatowi II dzielnicy do zaopiekowania się nim, odstawiła.

Małoletni rabusie. Włościanka Kaśka Strażnyk z Majdanówki, powiatu Janowskiego, doniosła do policji, że dziś rano wyrwali jej dwaj chłopcy w Rynku z za pazuchy chustkę z kwotą 7 koron i zbiegli w niewiadomym kierunku. Rabusie byli w wieku 10 do 12 lat.

Bezpańskie brylanty. Jeden ze złotników złożył w Dyrekcji policji znalezione dnia 25 maja jeszcze w swym sklepie: jeden większy brylant, 7 małych i 2 małe perły, ogólnej wartości około 700 kor. Brylanty owinięte były w bibułkę.

Nieszczęśliwy wypadek. W fabryce dachówek i sztucznego kamienia za Janowską rogatką, pochwyciła dziś rano prasa wyciskająca dachówki za rękę robotnika Teodora Wasylewicza, i zgruchotała mu dłoń i cztery palce. Ciężko rannego odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powszechnego.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 2 czerwca.

(*fr.*) Sprawę organizacji galicyjskich producentów ropy uważać można jako pomyślnie załatwioną. Wszystkie czynności przygotowawcze już ukończono i w najbliższym tygodniu zbierze się plenarne zgromadzenie przemysłowców naftowych, celem zredagowania ostatecznego protokołu. Giełda powitała tę wiadomość zmienną zwyżką walorów naftowych. Akcje karpackie np. podniosły się o 20 koron.

Zresztą przeważała na giełdzie słaba tendencja, zwłaszcza w walorach żelaznych, co przypisać należy niekorzystnemu oddziaływaniu targów zagranicznych. Obniżyły się także w kursie renty, a z akcyj kolejowych lombardy i akcje kolei z Uścia (Aussig) do Cieplic.

— **Kolej kołomyjska.** W Wiedniu odbyło się w sobotę jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów lokalnej kolei kołomyjskiej pod przewodnictwem ks. Sergiusza Radziwiłła. Z sprawozdania wynika, że dochód w ubiegłym roku wynosił 103425 (—1360), wydatki 77748 (—3059), nadwyżka 25677 kor. (—2299).

— **Wiedeń** 30 maja. (Giełda południ., godzina 10 minut 30). Marki 117·26, Renta majowa 100·35, Węg. renta koronowa 100·90, Akcje austr. zakł. kred. 666·75, Akcje węg. zakł. kred. 731·—, Akcje Anglobanku 276·—, Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Bankvereinu 482·—, Akcje Länderbanku 411·50, Akcje kolei państw. 682·75, Lombardy 78·50, Akcje kolei Elbethal 431·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 378·50, Akcje Rima Muranji 467·50, Akcje pragskiego Tow. żel. —.— Losy tureckie 119·25, Ruble 253·—. Usposobienie spokojne.

— **Berlin** 2 czerwca. (Giełda poranna). Akcje kredytowe 209·30, Towarz. dyskontowe 185·25. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 2 czerwca 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. J. Sachs z Kijowa. Hr. S. Drohojowski z Podola ros. M. Zychoń z Bojanic. A. Rosenfeld z Tiszaderza (Węgry). A. Lechasin z Wiednia. Z. Dziembowski z Poznania. Hr. M. Wodzicki z Dalnicza.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. M. Breza z Rosji. J. Cielecki z Byczkowiec. O. Schnell z Firlejówki. W. Dembiński z Radziechowa. J. Zdanowicz ze Schodnicy. M. Czarnye z Ameryki. H. Dołgowska z Kaukazu. Z. Szołdowski z Biłki. B. Jasieński z Wierzby. W. Karyński z Wiednia. W. Abgarowicz z Żydaczowa. Dr. L. Grzybowski z Kosowa. Dr. J. Surowiecki z Tarnobrzega. J. Sroczyński ze Schodnicy. M. Więckowska z Tarnopola. M. Howitsch ze Stanisławowa. M. Pietrów z Radziwiłowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Głos wdzięczności.

W nieszczęściu natrafiłem na szlachetność ludzi, którzy umieli los mój znośniejszym uczynić.

W czasie mej pięciomiesięcznej ciężkiej słabości doznałem chrzescjańskiej opieki i pomocy w szpitalu pow. w Horodence.

Składam publiczne podziękowanie za dwurazową operację Wielm. Panu Antoniemu Roszce, doktorowi medycyny i operatorowi jako dyrektorowi szpitala. Wielebnej Siostrze miłosierdzia, Szanownemu gronu nauczycielskiemu i Wielm. Panu Józefowi Krukowiczowi c. k. inspektorowi szkolnemu serdeczne „Bóg zapłać“.

Józef Niementowski,
naucz. ludowy.

563 W Horodnicy nad Dniestrem 31 maja 1903 r.

Poleca się HOTEL FRANCUSKI

przy placu Marjackim we Lwowie
wzorowo urządzony
pokoje od 80 centów

Tapety, Sztukaterję suftową Story i żaluzje każdego systemu

poleca **A. Krzysztofowicz** Lwów, Hotel Georgea. 492

Najwyższy rabat dozwolony kartelem tapetowym PP. architektom, budowniczym, przedsiębiorcom budowy, administratorom i budującym realności, tapicerom i malarzom.

Wzory wysełają się franco.

Znakomitę bryndzę majową

poleca najtaniej handel 8136
Leonarda Soleckiego
we Lwowie, ulica Batorego l. 2.

Wyborne KAWY ceylońskie

i inne po zł. 1·30, 1·80, 2·—. 2·08, 2·16 i 2·20 za klg. Wysyłki w woreczkach 5-cio kilowych odwrotnie i franco do każdej miejscowości pocztowej poleca handel LEONARDA SOLECKIEGO we Lwowie, ul. Batorego 2. 8133

Batysty, Zefiry, Fulardyny, Lewantyny, Płócienka wyrobu krajowego, Dreliszki liberyjne, poleca najtaniej magazyn J. DREXLERA i SYNÓW, Lwów, plac Kapitulny nr. 2. Cenniki i próbki na żądanie odwrotnie.

! Bardzo dobre a tanie !

Śniadania i kolacje, Potrawy sporządzane tylko na maśle,
Gorące przekąski
Bufet suto wyposażony w delikatesy i różne przysmaki,
Wyśmienite PIWO z beczki
Wino, Miód, Napoje chłodzące
poleca handel delikatesów
MAKSYMOWICZA
Lwów, Sokoła 1. 556

1|8 **kg.** masła deserowego stanowczo najlepszego z koroną 18, 1/8 kilo bryndzy najlepszej 8, 1/2 kilo świeżych szparagów 30, młode kartofelki i inne jarzynki poleca
MAKSYMOWICZ
Sokoła 1. 557

Antoni Enders

Lwów, Rynek 26
poleca
w największym wyborze
wszelkie artykuły drobiazgowe
do szycia i robót damskich,
przybory do krawieczyzny, hafty, włóczki, jedwabie, przybory do rybołostwa, struny do instrumentów muzycznych.
540
Przyjmuje wybijanie
wzorów i monogramów!!!

Masło potaniało

w Mleczarni **Przeworskiej** we Lwowie. 553

Przez Wysokie c. k. Władze rządowe autoryzowane

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

emerytowanego rotmistrza **A. Kornbergera** w Krakowie ulica Karmelicka l. 24

udziela wyjaśnień i wskazówek we wszystkich sprawach dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersji i podniesienia kaucyj małżeńskich.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważ.

Zakład wojskowo-naukowy i pensjonat.

Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 221

HANDEL HERBATY i KAWY

Edmunda Riedla



we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

poleca najlepsze gatunki

KAWY o smaku czystym i aromatycznym.

		1/2 kilo
Portorico	—	zł. 90 ct.
Cuba gruboziarnista . .	—	„ 96 „
Cejlon zielona . . .	1	„ — „
„ „ przednia . .	1	„ 04 „
„ „ gruboziarnista .	1	„ 08 „
„ „ perłowa . .	1	„ 08 „
Mocca arabska bardzo aromatycz.	1	„ 08 „
Jawa złota	1	„ 08 „

Uwaga. Kawa Mocca arabska sama używa się tylko na czarną kawę, zaś na białą kawę potrzeba używać z Cejlonem, lub Jawą. Jeżeli używa się kawy gatunki mięszane, wówczas należy każdy gatunek oddzielnie opalić. 6

Korespondentkę lub korespondenta

poszukuje dom exportowy w Kroacji.

Warunki: Zupełna znajomość niemieckiego i polskiego języka, szczególniej zupełna doskonałość w **języku niemieckim** w mowie i piśmie, zupełną znajomość **stenografii niemieckiej**, piękne, czytelne pismo, zwinną robotę, bezbłędną, samoistną korespondencję. Tylko ci, którzy od dłuższego czasu zajmowali podobną posadę, zostaną przyjęci. — Zgłoszenia z żądaniem płacy, świadectwami i dołączoną fotografią nadsyłać: 547

Exportgeschäft FELLER, Stubica, Kroatien.

L. W. kr. 27213/1903.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania począwszy od I. półrocza przyszłego roku szkolnego dwóch a ewentualnie trzech stypendjów w rocznej kwocie 460 koron z fundacji stypendyjnej śp. **Wincentego de Barachka Szachłackiego** dla sześciu uczniów szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, ogłasza się niniejszem konkurs.

O stypendja z tej fundacji mogą się ubiegać tylko biedni uczniowie szkół gimnazjalnych w Stanisławowie, osieroceni, tj. pozbawieni obojga rodziców lub przynajmniej ojca, z rodziny polskiej, religii rzymsko-katolickiej pochodzący, którzy albo szkoły ludowe z dobrym postępem w naukach ukończyli i do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie wstąpić się zobowiązują, albo już do szkół gimnazjalnych w Stanisławowie uczęszczają i dobrym postępem w naukach się wykazują. Uczniowie przyjęci do jakiegokolwiek internatu nie mogą korzystać z niniejszej fundacji.

Prawo rozdawnictwa służy Radzie miejskiej miasta Stanisławowa z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony Wydziału krajowego, ewentualnie zaś Wydziałowi krajowemu.

Podania należy wnosić za pośrednictwem przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 30 czerwca b. r.** załączając do nich dowody, iż kandydat posiada wszystkie warunki powyżej określone.

Z Wydziału krajowego.

We Lwowie, dnia 27 kwietnra 1903.
528 **Piotrowski.**

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

oraz 550

filia tegoż we Lwowie

podaje niniejszem do wiadomości P. T. Publiczności, iż z dniem

1-go Lipca b. r.

obniża stopę procentową od **wszystkich dotąd** po 4% od sta oprocentowanych wkładek oszczędności jak również i od rachunku bieżącego na

3 3/4 %

Kapitały nie odebrane w czasie od **15—30 Czerwca b. r.** lub w tym czasie do odbioru nie zgłoszone, uważane będą jako pozostawione nadal na 3 3/4 %. (Przedruk nie będzie płacony).

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu. Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.**

Dwie restauracje. Pensjonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od K. 8 dziennie. Lekarz ordynujący **Dr. Tymoteusz Piotrowski.** asystent klin. akuszerji, były sekundarjusz szpitala św. Łazarza.

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą: 496

Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

Zygmunt Parnes

Podwołoczyska
Filja we Lwowie, ulica Grodecka l. 30 505

poleca jako jeneralny reprezentant na Galicję i Bukowinę: patentowane garnitury młocarniane, parowe, żniwiarki-wiązałki, żniwiarki i kosiarki słynnej fabryki maszyn

Królewsko-węgierskiej kolei państw. w Budapeszcie.
Motory i lokomobile benzynowe i spirytusowe Bächtolda i Spółki, Steckborn (Szwajcarja).

Pługi jak i wszelkie narzędzia rolnicze wszechświatowej sławy fabryki
Rudolfa Bächera w Rodnicach, (Czechy)
jak również siewniki specjalnej fabryki
Fr. Melichara w Brandeis (Czechy).

Cenniki przesyłam na życzenie darmo i opłatnie.

5.000 do 10.000 k.

rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ulicy Kopernika płacę tylko 1.000 k. rocznego czynszu, przeto sprzedaje taniej jak wszędzie a to:

Kołdry na wełnianej wacie po zł. 3·50, 4·50, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 do 14, jedwabne, atłasowe po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 28 do 32.

Nowość!! Kołdry podwójne, obie strony do użytku, bardzo praktyczne i ładne tylko o 1 do 2 zł. droższej od powyższych. Kołdry na puchu podwójne, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe wełniane i satynowe po zł. 16, 18 20, 22; Jedwabne atłasowe po zł. 20, 25, 28 do 40 zł.

Materace czysto-włosienne po zł. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do 32, z morskiej rośliny po zł. 6·50, 7·—, 8·— do 10 zł., Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp.

Nowość! Maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za klgr.

Tylko 2 złr. kosztuje przerabianie **Materaców** za 3 poduszki, Drelichy na materace metr po ct. 50, 60, 70, 80: 90, 1 zł. do 1·30.

Największy wybór 8199

Tylko w specjalnej fabryce kołder i materaców

Józefa Schustera, Lwów, Kopernika 5.





Dra Fryderyka Langyela balsam brzozowy. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeśli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie sprawia dopiero cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz, lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przez to lśniąco białą i delikatną.** 6001

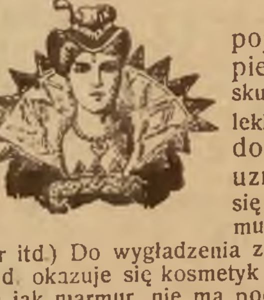
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 3 korony. **Dr. Lengyela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 1 kor. 20 hal.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we **Lwowie** u Z. Ruckera; w **Krakowie** u Wiktora Redyka; w **Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmidt et Fontin droguerja; w **Tarnopolu** u Marcjana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w **Bielsku** u Adlera Blumenthala i w droguerji A. Haas.

Sławna piękność

kobiet kaukaskich poleca nietylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cerę szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze piękności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają, a zarazem wydelikacają (tak pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swojem dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprzyw. COSMETICUM.



C. i k. uprz. STUART-CREAM

pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensację. Ten bezprzykładny skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze przez lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden kosmetyk być osiągniętym. Dlatego po uznaniu komisji sanitarnej udzielono c. i k. przywileju! Krem składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych, nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę zawsze matowo-białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr itd.) Do wygładzenia zmarszczek, a nawet znaków po ospie i zupełnego usunięcia pryszczyków i t. d. okazuje się kosmetyk jako prawdziwy unikat. Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek podziw budzący.

Cena słoika ze sposobem użycia 1 zł. — We Lwowie u P. Mikolascha, aptekarza „pod Gwiazdą“ ul. Kopernika 1; Z. Ruckera, aptekarza „pod srebrnym Orłem“, Krakowskie, ul. Skarbkowska 7.

Tam, gdzie nie ma do nabycia, wysyła franco, za nadesłaniem poprzedniem 1 zł. 5 ct. Skład główny **F. LACHMANN,** Praga (Czechy), 1861—II. 465

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w ZAKOPANEM

stacja kolei w Tatrach. Otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenie lecznicze. Oświetlenie elektryczne. Ogrzanie centralne. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. 516

Cieplice Trenczyńskie

na Węgrzech w Karpatach, z osadą słowacką, więc porozumieć się łatwo. Od stacji kol. Tepla Trenczyń-Teplitz, 20 minut do zakładu.

Dyrekcja rozsyła prospekty i przyjmuje zamówienia na mieszkania. Wszelkich wskazówek udziela Dr. Filipkiewicz; — broszura jego w celniejszych księgarniach.

Słynne termy siarczane 36—42° C., zbawienne w gośćcu, artrytyzmie, nerwobólach, porażeniach i t. d.

Wanny marmurowe i baseny — oddzielne dla dam — natryski, muł siarczany.

Wymogom obecnym odpowiedne zakłady: hydropatyczny i Zanderoski do massażu i gimnastyki leczniczej.

Sezon letni od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu „pension“ tylko w domach zarządowych dziennie 6 koron; pokój i kąpiel bez wiktu 3 kor. Dobre restauracje, muzyka, teatr i wszelkie rozrywki. 426

Wzory wysyła się franco na

Tapety

(obicia ścian), których kolosalny wybór poleca

W. Adamski dawniej **Jürgens**

452 **Lwów, Sobieskiego 4.**

BACZNOŚĆ! **Ważne dla przyjezdnych do Lwowa!**

Restauracja i piwiarnia pilzneńska

powszechnie i chlubnie od wielu lat znana obecnie pod firmą:

M. BANAŚ (restaurator z Krakowa) dawniej J. FALGIER

przy ul. Kopernika l. 6,

po gruntownem odnowieniu lokalu poleca Szanownej P. T. Publiczności miejscowej i chwilowo bawiącej we Lwowie

znaną z dobroci wyborną kuchnię domową

o każdej porze dnia.

ZNAKOMITE PIWO TYLKO PILZNEŃSKIE! Piwnice obficie zaopatrzone w wszelkiego rodzaju najlepsze naturalne wina austrjackie, węgierskie, francuskie, reńskie itd. Smaczne i zdrowe zimne przekąski. Przyjmuje zamówienia na bankiety, wesela, zebrania towarzyskie. — Ceny wogóle bardzo umiarkowane a w abonamencie odpowiednio zniżone. — Usługa skrzętna, czysta i rzetelna!

Lokal otwarty od 8 rano do 1 w nocy! 546

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca
swoje nowo sprowadzone
wozy meblowe

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Ul. Gosiewskiego 6

3 pokoje z dużym salonem i przedpokojem, kuchnią, z wodociągiem i spiżarnią, — może być jeszcze 1 pokój z osobnym wchodem dodany, w wysokim parterze, do słońca położone, — od 1 lipca do najęcia, Ta kamienica piętrowa, w kształcie willi z gruntem budowlanym i ładnym ogrodem, jest również do sprzedania. — Wiadomość u właścicielki tamże. 562

Pierwszorzędna 325

Restauracja Filharmonii

wydaje obiady „Couverts“ z 5 dań a 1 złr. w abonamencie 80 ct., z 4 dań 80 ct. w abonamencie 60 ct., z 3 dań 70 ct. w abonamencie 50 ct. Kolacje codziennie do godz. 2 w nocy. Czysty elegancki, obszerny lokal, przyzwoita usługa, najświeższe produkty rozmaitości i staranne wykonanie potraw. **Ceny znacznie zniżone.** Apartamenta na zbiorowe kolacje i bankiety stają zawsze do dyspozycji.



Lodownie pokojowe
wanny, piece do wanien
poleca
Feliks Książkiewicz
Lwów Jagiellońska 18—20.
Cenniki na żądanie.

KRĘGLE

i 458

kule do kręgli

z drzewa „Lignum sanctum“
i z drzewa zwykłego
we wszystkich wielkościach
poleca

Alojzy Hübner

Lwów.

Nowo otworzony magazyn

Ligęza i Górski

Lwów. Halicka 21, — polecają najtaniej:

Parasolki, Paski, Bluzki, Rękawiczki, Pończoszki, Hafty, Drobiazgi i Nowości dla Pań. 8141

Łyczko do obwiązywania drzewek
Maść do szczepienia drzewek
Szczotki druciane do czyszczenia drzewek
LEP na gąsienice
Dziegieć przeciw mrówkom
poleca
Alojzy Hübner
we Lwowie. 458

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.